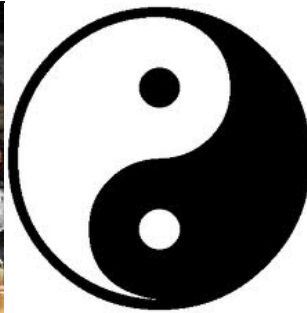


O tych, co nie chcą mówić o „ciemnej stronie mocy”...

Są wielbiciel „Love and Light” nie lubiący mówić w ogóle o niczym, co może nieco burzyć ich wspaniałą, jednolitą i spokojną wizję świata...



W naszym szeroko pojętym alternatywnym środowisku istnieje wiele ciekawych nurtów. Jednym z nich jest takie ciekawe grono „lightworkerów”, którzy uważają się za coś w stylu „wysłanników kosmosu”, a więc wcielone istoty z innych planet, z wyższych gęstości i wymiarów mających tu na Ziemi rozprzestrzeniać miłość, światło i harmonię, by w ten sposób pomóc w pozytywnej transformacji na Ziemi mającej niebawem nastąpić.

Oczywiście nie chcę tutaj wszystkich tych osób ładować do jednego worka, gdyż jak każda grupa osób jest ona zróżnicowana. Wiele z tych osób zapewne faktycznie w pewnym sensie wykonuje tu na Ziemi swą misję, co ma potwierdzenie w wielu różnych źródłach, że takie wcielenia mają miejsce.

Jest natomiast wśród lightworkerów pewna specyficzna grupa, która ma dość dziwne podejście do tego wszystkiego co obecnie dzieje się na naszej planecie. Otóż w praktyce te osoby starają się całkowicie zamknąć, przemilczeć i pominąć temat ciemnych sił istniejących w tym wymiarze i manipulujących ludzkością. Uważają oni, że najlepiej jest wcale o „negatywnych” sprawach w ogóle nie mówić i skupiać się tylko i wyłącznie na pozytywnych elementach, mówić jedynie o świetle i miłości. Jeśli ktoś próbuje mówić o roli „zła” i mechanizmach kontroli naszej planety uważany jest za kogoś kto wspiera automatycznie te siły! Osoby takie uważają, że samo mówienie i myślenie przykładowo o globalnej elicie i Nowym Porządku Świata obniża już wibracje nas samych, a tym samym całej planecie. Nie można o tym mówić ani myśleć! Istne szaleństwo. Nasz świat jak na razie jest dualistyczny i ma dwa bieguny: „dobro” i „zło”, jasną stronę mocy i ciemną stronę mocy - czy tego chcemy, czy nie. Żeby poznać całą prawdę o świecie i zrozumieć prawdziwą naturę rzeczywistości nie możemy skupiać się tylko na jednej ze stron medalu. A są „fani” zarówno tej ciemnej jak i jasnej strony, gdzie obie grupy fanatycznie skupiają się tylko na swojej działaczce, nie zgłębiając drugiej. Tak więc są wielbiciel spisków, konspiracji i manipulacji tylko na poziomie pięciu zmysłów, na poziomie materialnym, tak pochłonięci NWO, Grupą Bilderberg, masonerią, iluminatami itp., że nie są w stanie otworzyć się na kosmos, Boga i całe piękno stworzenia, jakie codziennie do nich przemawia. Oni w tych spiskach utoną, gdyż zamykają się na inne elementy składowe obrazu rzeczywistości, bez których tak naprawdę nie są nic w stanie zrozumieć. NWO to tylko jeden z puzzli - ważny, ale tylko jeden z wielu elementów. Druga zaś strona - wielbiciel „Love and Light” nie lubią mówić w ogóle o niczym, co może nieco burzyć ich wspaniałą, jednolitą i spokojną wizję świata - nie chcą dotykać ciemnej strony mocy. Ale jak można siać miłość, harmonię i wybaczenie, bez pełnego zrozumienia mechanizmów zła, manipulacji i kontroli jakiej jako ludzkość jesteśmy poddawani od najprawdopodobniej setek tysięcy lat? Nie można więc zamykać oczu na to co złe i ciemne - to jest lekcja którą musimy zrozumieć i przerobić. I oczywiście nie chodzi tu - powtarzam - o to, by całkowicie swą energię skupiać na tym co „negatywne”, ale nauczyć się rozumieć tę drugą stronę. Zresztą to tylko nasz umysł dzieli informacje na „pozytywne” i „negatywne”, gdyż tak naprawdę obie te strony mocy mają swoją ważną funkcję we wszechświecie. Z wyższych perspektyw wszystko odgrywa swoją

ważną rolę, a to co nam wydaje się całkowitym chaosem, patologią, znieprawieniem (czym oczywiście jest i tak to trzeba nazwać), a więc czymś, co nazywamy błędem, które trzeba wymazać - to wszystko ma swoje miejsce i rolę. Wszystko jest planem, wszystko jest przemyślane.

Dlatego nie rozumiem zakazywania mówienia o czymś negatywnym. To świadczy zwyczajnie o strachu, o podświadomym lęku przed zetknięciem się z tą ciemną stroną mocy!

Świetliste istoty z wyższych poziomów rozwoju wcale nie boją się stykać z ciemną stroną mocy, gdyż doskonale wiedzą, że i ona pochodzi od Stwórcy i pełni swoją niezwykle ważną rolę. Te istoty nie boją się istot negatywnych, złych, gdyż - po pierwsze - mają świadomość, że nic one im nie mogą zrobić, gdyż światło zawsze zwycięża, a po drugie - są one już na tym etapie rozwoju, że wiedzą, iż wszystko stanowi całość!

Zatem nie ma się czego bać. Mało tego - należy badać ciemną stronę mocy, próbować ją zrozumieć, nie możemy się jej bać, nie możemy czuć przed nią lęku i uciekać, gdyż efekt jest odwrotny! Zamykanie oczu na rzeczywistość nie jest wyjściem. A ta rzeczywistość jest zwyczajnie różnorodna: od wspaniałości, miłości, harmonii, szczęścia, współczucia i światła po całkowitą ciemność, zniszczenie, śmierć, władzę, kontrolę, manipulację, nienawiść i strach... Tak zwyczajnie jest. Wszystko to tylko informacja i nic poza tym. Informacja to tylko informacja, reszta zaś to jedynie nasz stosunek do tejże. Jeśli unikamy ciemnej strony mocy - świadczy to tylko o nas. Jeśli zamykamy się w świecie spisków, materii, polityki, gospodarki i narodu zapominając o wszechświecie, kosmosie, świadomości i miłości - też to świadczy o nas.

Obie te skrajności są moim zdaniem wielkim błędem. Ale istnieją takowe.

Ostatnio na jednej ze stron internetowych poświęconej channelingom moje posty zostały wykasowane tylko dlatego, że przy jednym z artykułów odnośnie Obamy, śmiałem mieć odrębne zdanie, że ten człowiek raczej na pewno moim zdaniem nie jest „po naszej stronie” i nie zbawi świata, a przynajmniej nic na to na razie nie wskazuje. Jeden z channelingów bowiem opisywał Obamę jako kogoś, kto ma przeprowadzić na świecie pozytywne zmiany - napisałem więc o jego doradcy Brzezińskim, o przedłużeniu ustawy Patriot Act, dofinansowaniu banków itp. Otóż właścicielka strony kasując moje posty uzasadniła to, że jej strona jest po to, by siać światło i miłość i tylko pozytywne przesłanie, więc nie mogła pozwolić, by przenikały jakieś negatywne treści!!!Rozumiecie to? Tu nawet nie chodzi o to, czy ja mam rację, czy nie (bo równie dobrze mogę się mylić w tej kwestii), ale chodzi o zasady - jak to do cholery nie można mieć innego zdania? Nie można podać kilku argumentów sprzecznych z danym channelingiem, bo to obraza majestatu i sianie „negatywnej energii”? Przecież to jakieś gigantycznie szaleństwo! Jasna strona mocy używa cenzury, czyli instrumentu tej ciemnej strony....Dobre sobie. Tak więc, nie można myśleć źle o Obamie, bo tak napisano (objawiono?) w channelingu jakimś tam. Wyłączamy logiczne myślenie, po prostu wierzymy w to bezkrytycznie. A miłość i światło zaprowadzi nas ku zbawieniu....I tak oto „jasna strona mocy” kompromituje sama siebie. Tworzy się kolejny duchowy matrix, taka nieco inna, nowsza wersja dla tych, co chcą połączyć się z kosmosem, chcą czegoś więcej, więc konstruktor zapewnia im zabawę w całkiem inną, nową religię. To właśnie nazwałbym „New Age” - tą sprytną pułapką dla pseudo uduchowionych, którzy czekają na tą Galaktyczną Federację jak na zbawienie zapominając o zdrowym rozsądku i przede wszystkim o wzięciu na siebie odpowiedzialności za nasz los i los naszej planety, a nie wieczne wpatrywanie się w niebo.

Owszem, tam zapewne są pozytywne dla nas siły, ale za nas lekcji nie przerobią. Bo czas byśmy sami o siebie zadbali, wzięli wreszcie na siebie odpowiedzialność.

Czas zwyczajnie żebyśmy jako ludzkość wydorośleli.